

SŁOWO

WILNO, Czwartek 5 lutego 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. Otwarta od g. 9 do 4. Telefon: Redakcji 1782, Administr. 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80259. W sprzedaży detal. Cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opiata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopiśm niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględni zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabularne o 50% drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

- BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
DUKSZTY — Białe Konejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.

- N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nauz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SLONIM — Księgarnia T-wa „Ruch”.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.
WILEJKĄ POWIATOWĄ — ul. Mickiewicza 24. F. Juczewski.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WÓLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

Minister Zaleski o Paneuropie i sesji Ligi Narodów

Przemówienie wygłoszone na posiedzeniu senackiej komisji spraw zagranicznych

ODNOWIENIE TRAKTATU Z RUMUNJĄ

W przemówieniu, w Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych, starałem się dać możliwie wyczerpujący obraz ogólnej sytuacji międzynarodowej i naskiwawać na jej niepozytynną w tej dziedzinie sytuacji państwa naszego z Rumunją, które nastąpiło w Genewie w myśl zezbrań Komisji Europejskiej. W związku z tym aktem powstało wiele różnych fantazyjnych poglądów, którym rzeczywistość zadawała kłam najzupełniej. Rezultatem jednej z tych fantazyjnych poglądów, było podpisanie bez zmian dotychczasowego traktatu z tą jedynie różnicą, iż opuszczono w nowym tekście klauzulę, zapowiadającą zawarcie traktatu arbitrażowego; klauzula ta bowiem stała się zbędną wobec tego, iż została już wykonana. Atmosfera szerszej, obustronnej życzliwości, w jakiej odbyły się rokowania moje z premerem rumuńskim p. Miromescu, stanowiła dodatkową rękojmię, iż, jak dotąd, tak i nadal, stosunki z naszą sąsiedniczką kształtują się przyjaźnie na drodze utrzymania pokoju, tak bardzo potrzebnego dla obu krajów i dla całego świata.

STANOWISKO LITWY

Rząd litewski zajął natomiast wobec wywodów prawnych Komisji Komunikacyjnej i Transztywowej stanowisko wyraźnie negatywne. Oświadczył on mianowicie, że jego zdaniem konwencja kłajpedzka zobowiązuje jedynie Litwę do otwarcia Niemna dla spławu, czemu się nie nakłada ona na Litwę żadnego zobowiązania odnośnie do uruchomienia linii kolejowej Libawo-Romnenskiej, zarówno dla transportów do Kłajpedy, jak i do Królewcza, Libawy i Rygi. Co zaś się tyczy art. 23 Paktu Ligi Narodów, to rząd litewski uważa, że w braku postanowień wykonawczych art. ten ma jedynie deklaracyjne znaczenie i nie stwarza dla członków Ligi żadnego pozytywnego zobowiązania.

PROBLEM ROZBROJENIA

Równocześnie toczone są sesja Rady Ligi miała na swym porządku dziennym wiele spraw, mających bądź pośrednie, bądź też bezpośrednie znaczenie dla Polski. Tu przede wszystkim wspomnieć należy o sprawie rozbrojenia.

W sprawie tej Rada przyjął do wiadomości projekt konwencji, opracowany przez Komisję przygotowawczą konferencji rozbrojeniowej, oraz raport Komisji i wyznaczyła datę zwołania konferencji na 2 lutego 1932 r. Rak, jaki mamy przed sobą, będziemy musieli wyśledzić dla starannego przygotowania się do zadań, jakie nas czekają na konferencji. Będzie to okres bardzo ożywionej działalności dyplomatycznej. Chodzi o to, aby przez rozmowy i kontakty między poszczególnymi rządami przygotować odpowiedni grunt dla konferencji i wytworzyć korzystne warunki jej pracy.

W przemówieniu, jakie wygłosiłem przed Radą w sprawie rozbrojenia, wyraziłem zadowolenie z projektu konwencji, opracowanego przez Komisję przygotowawczą i skonstatowałem, że projekt ten stanowi poważną podstawę dla prac przyszłej konferencji. Oświadczyłem, że zbrojenia stanowią dla Polski jedynie konieczność i że szczerze współpracować będziemy nad ich ograniczeniem. Skorzystałem z rozpraw nad rozbrojeniem, aby zawiadomić Radę, że rząd polski postanowił podpisać klauzulę fakultatywną statutu Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej.

SPRAWY POLSKO-LITEWSKIE

Wśród innych spraw, bezpośrednio obchodzących Polskę, na porządku dziennym styczniowej sesji Rady Ligi Narodów znajdowały się też dwie sprawy, dotyczące stosunków polsko-litewskich, a mianowicie:

- 1) Sprawa raportu Komisji Komunikacyjnej i Transztywowej Ligi Narodów o przeszkodach, wynikających dla wolności komunikacji i tranzytu z powodu obecnego stanu stosunków polsko-litewskich, oraz;
2) sprawozdanie z rokowań polsko-litewskich, nawiązanych w grudniu, roku zeszłego na skutek polecenia Rady Ligi z 18 września 1930 r., celem zapobiegania zajściom granicznym i ich załatwianiu.

RZUT OKA WSTECZ

Po znanej rezolucji z dn. 10 grudnia 1927 r., w której Rada Ligi Narodów zarejestrowała oświadczenie rządu litewskiego, że Litwa nie uważa się za będącą w stanie wojny z Polską i że między obu państwami panuje pokój, oraz zalecała ustanowienie pomiędzy Polską i Litwą stosunków, odpowiadających zobowiązaniom członków Ligi Narodów, rząd polski wystąpił z propozycją nawiązania stosunków komunikacyjnych i konsularnych z Litwą. Wskutek oporu rządu litewskiego rokowania, prowadzone w tej sprawie w Królewcu nie dały niemal żadnego pozytywnego wyniku. Okoliczność ta skłoniła Radę Ligi Narodów do uchwały 14 grudnia 1928 r. w Lugano rezolucji, na mocy której komisja komunikacyjna i transztywowa, jako organ techniczny i doradczy Ligi, zaproszona została do przedłożenia Radzie Ligi raportu o zarządzeniach praktycznych, któreby mogły być uchwalone z uwzględnieniem istniejących zobowiązań międzynarodowych, w celu zaradzenia sytuacji w dziedzinie stosunków komunikacyjnych między Polską i Litwą, lub zlikwidowania jej reperkusji międzynarodowych.

Komisja komunikacyjna i transztywowa wywiązała się z zadania, nałożonego na nią przez Radę 4 września r. ub., uchwalając tekst zadanego raportu, opracowany przez wyznaczoną specjalnie w tym celu podkomisję. Na sesji wrześniowej Rada Ligi Narodów postanowiła odrzucić rozpatrywanie raportu komisji do stycznia. Postanowiła ona nadto prosić rządy polski i litewski o zakomunikowanie.

W raporcie swoim komisja zalecała otwarcie Niemna, oraz kłój Libawo-Romnenskiej dla towarowych przewozów tranzytowych ze Związku sowieckiego i Polski do Królewcza, Kłajpedy, Libawy i Rygi, w myśl postanowień konwencji barcelońskiej.

STANOWISKO POLSKI

W uwagach swoich, Rząd polski zastrzegł się, że wnioskowi Komisji, zalecającej otwarcie Niemna i kłój Libawo-Romnenskiej jedynie dla przewozów tranzytowych i przyrównanych do nich przewozów do Kłajpedy, uwzględniając wyłącznie wolność tranzytu, pomijając równorzędną kwestię wolności komunikacji, o której wspomina art. 23 Paktu Ligi Narodów, zobowiązując wszystkich członków Ligi do przedsięwzięcia odpowiednich kroków, celem utrzymania i zagwarantowania wolności komunikacji i tranzytu. Nadto wprowadzenie w życie zaleceń Komisji nie stworzyłoby jeszcze normalnej sytuacji w dziedzinie stosunków komunikacyjnych polsko-litewskich i z tego powodu raport wydaje się Rządowi polskiemu niewystarczający z punktu widzenia rezolucji Rady L. N. z 10 grudnia 1927 r.

DRUGA SPRAWA

Druga z kolei sprawa polsko-litewska na ostatniej sesji Rady wywołana została na forum Ligi z inicjatywy rządu litewskiego. W sierpniu r. zesz. p. Zaunius wystąpił z żądaniem wpisania na porządek dzienny sesji wrześniowej sprawy zajść na granicy polsko-litewskiej, oraz wniosku o zgodę na utworzenie stałej specjalnej komisji międzynarodowej, powołanej dla pewnego rodzaju nadzoru nad pograniczem polsko-litewskim.

Rząd polski odpowiedział, że nie widzi żadnej potrzeby zmieniać procedury już ustalonej na wypadek zajść granicznych rezolucją Rady z 10 grudnia 1927 r. Rada Ligi Narodów zalecała obu stronom bezpośrednio rokowania.

Rokowania te rozpoczęły się 15 grudnia r. ub. w Berlinie i po kilkutygodniowej przerwie zakończono zostały 20 stycznia w Genewie. W rezultacie delegacja litewska zażądała odroczenia dyskusji nad projektem polskim. Prócz tego delegacja litewska wzniosła propozycję rządu litewskiego, co do utworzenia komisji międzynarodowej dla nadzoru i kontroli nad granicą polsko-litewską, którą Rząd polski uprzednio i zgóry odrzucił. W tych warunkach rokowania berlińskie i genueńskie nie mogły doprowadzić do wyników pozytywnych.

Stanowisko, zajęte przez delegację litewską w Berlinie i Genewie dowodzi, że rządowi litewskiemu bynajmniej nie chodziło o osiągnięcie praktycznych wyników, któreby zapobiegały zajściom granicznym, lub ułatwiały szybkie i sprawne ich załatwienie, lecz że akcja jego miała wyłącznie na celu wzbudzenie w opinii międzynarodowej przekonania o niepokoju, rzekomo panującym na pograniczu polsko-litewskim, oraz o potrzebie poddania tej granicy pod nadzór organu międzynarodowego.

Rada Ligi Narodów, na wniosek swego sprawozdawcy, postanowiła odrzucić do sesji mającej rozpatrzenie sprawy, motywując to postanowienie nawalem pracy na sesji bieżącej. Wyraziła ona jednak nadzieję, że do tego czasu podpisany zostanie układ o wspólnym użytkowaniu odcinków rzecznych granicy polsko-litewskiej, który stanę się pożądanym uzupełnieniem konwencji królewieckiej i pozwoli rządowi polskiemu i litewskiemu zawiadomić Radę, że porozumiały się one również w sprawie zapobiegania i likwidowania zajść granicznych.

Tak więc bezpośrednie rokowania polsko-litewskie, rozpoczęte w Berlinie i kontynuowane w Genewie, powinny być wzniesione przed mającą sesją Rady. Porozumienie nie będzie nastrojało trudności, o ile rząd litewski zechce istotnie dążyć do rzeczywistego załatwienia sprawy, zamiast widzieć w niej środek dla występowania z propozycjami politycznymi, nie mającymi zresztą żadnych widoków realizacji.

SPRAWA ZAJŚĆ NA ŚLASKU

W dalszym ciągu min. Zaleski przeszedł do sprawy not rządu niemieckiego, złożonych Litwie w kwestii wyborów na Śląsku, w Poznaniu i na Pomorzu. Minister szczegółowo omawia genezę akcji niemieckiej, która źródło swe miała w podrażnieniu wywołanym przez zmniejszenie reprezentacji niemieckiej w naszych Ciałach Ustawodawczych. Zarówno forma wystąpienia rządu niemieckiego, jako też rozmiar akcji, prowadzonej w prasie przeciw Polsce, kazaly przypuszczać, że stoiy wobec szerszej akcji politycznej, dla podjęcia której sprawa mniejszości stanowiła tylko pretekst.

Oprócz not rządu niemieckiego wpłynęła do Ligi petycja Volksbundu odznaczająca się w porównaniu z notami niemieckimi uniańskowaniem.

Wytworzone Rządowi polskiemu w stosunku do zagadnień, objętych temi dokumentami, dałyby się ująć w następujące punkty: 1. Ograniczenie do rozpatrywania sprawy przed Radą w przyszłości wyłącznie mniejszościowej, co w konsekwencji pociągnęło za sobą przyjęcie za podstawę debat petycji, wniesionej przez Volksbund.

2. Stwierdzenie istotnego rozmiaru i charakteru incydentów, do których likwidacji

Rząd polski już samodzielnie przystąpił, wydając odpowiednie zarządzenia. Temu naszemu stanowisku przeciwstawiła się dążenie niemieckiego przedstawiciela w Radzie:

1. Do wykazania, że niepowodzenia wywołane przez niemiecki systemem terroru przeciw całej mniejszości niemieckiej, szczególnie zaś w wojew. śląskim gdzie jakoby był on stosowany za wiedzą wojewody. Stwierdzenie tego przez Radę i formalne publiczne wystąpienie przez nią postępowania władz polskich.

2. Domaganie się sankcji za wyroczenia i rzekomy ucisk mniejszości niemieckiej w Polsce, oraz żądanie gwarancji na przyszłość przez zmianę systemu administracyjnego, jako też osób, stojących na czele administracji wojewódzkiej. W tym zagadniu więc młodszy się postulat ustąpienia wojewody Grażyńskiego i rozwiązania „Związku Powstańców”.

3. Żądanie zbadania przez organy międzynarodowe, czy dotychczasowe zarządzenia władz polskich są wystarczające.

Nie mogę nie zwrócić uwagi na fakt, iż konkluzyje petycji Volksbundu, t. j. samej mniejszości, były węższe i nie szły tak daleko, jak dążenia niemieckiego członka Rady. Rezultatem debat Rady był znany już zapewne Panom Raport Rady Ligi. Składa się on z czterech części: pierwsza konkluzyje zarzuty, zawarte w notach i petycji Volksbundu.

Część druga zawiera swoje zarzuty, jakoby mniejszość niemiecka nie mogła wykonać swego prawa wyborczego swobodnie z powodu nieodpowiedniego postępowania władz administracyjnych. Raport uznaje nie za uzasadnione, że obecnie Rada powołała komisję, z której podania, iż odwołania w sprawach wyborczych zawisły już przed instancjami polskimi, powołano do ich rozpatrzenia. Wobec tego przyjmując raport do wiadomości wyjaśniam Rząd polski.

Część trzecia raportu dotyczy incydentów na Górnym Śląsku i stwierdza, że wszelkie liczne wypadki mają charakter naruszenia art. 75 i 83 Konwencji genueńskiej, to jednakże Rząd polski wszczął natychmiast w tych sprawach odpowiednie dochodzenia, przyczem Rada przyjmuje do wiadomości całokształt zarządzeń, wydanych w tej mierze przez Rząd polski.

W części IV raport omawia to, co nazwano odpowiedzialnością pośrednią i wyraża przekonanie, że na terytorjach o ludności mieszannej, jak np. Śląsk (a zatem w danym wypadku Górny i Opolski), żadne zresztą wypadki Górnego i Opolskiego, żadne zresztą tendencje narodowo-strajnych nie powinny mieć stanowiska uprzywilejowanego, mogącego szkodzić interesom mniejszości. Byłoby, zdaniem Rady, pożądanym, aby w braku innego środka Rząd polski mógł usunąć cień jakiegokolwiek związku między takimi politycznymi organizacjami a władzami.

Dodaje, że w raporcie znajduje się życzenie o poinformowaniu Rady o rezultatach dochodzeń i wydanych przez Rząd polski dalszych zarządzeniach.

Jak Panowie widzą, niema w tym raporcie, przyjętym jednomyślnie przez Radę, wzmianki, ani o międzynarodowej Komisji miedzynarodowej, ani o zmianach personalnych, ani o żadnych specjalnych gwarancjach na przyszłość.

Wnioski raportu pokrywają się w swej większości z tem, co Rząd polski zrobił sam i co w dobrej wierze i pomny zarówno swych zobowiązań międzynarodowych, jak i racji stanu, zrobić zamierza dla definitywnego pogodzenia lojalnej mniejszości z większością.

WYWIEŚNIWE DEMONSTRACJE „CENTROLEWU” PRZED SĄDEM

PROCES O ZAJŚCIA PO WIECU W DOLINIE SZWAJCARSKIEJ

WARSZAWA, PAT. W dniu 4 b.m. przed sądem okręgowym w Warszawie rozpoczął się proces o krwawe zajścia na wiecu Centrolewu.

AKT OSKARŻENIA

Akt oskarżenia stwierdza, że Józef Dzięgielewski, Marjan Synowiecki, Edmund Chodyński oskarżeni są o to, że brali udział w organizowaniu i urządzaniu zbiegowiska, które przy użyciu broni palnej i materiałów palnych dopuścili się przeciwdziałania oddziałem policji.

Udział Dzięgielewskiego i Chodyńskiego ujawnił się w organizowaniu i kierowaniu uzbrojona bojówką P. P. S. C. K. W., udziału rządu rozkazów o rozdziale broni palnej pomiędzy milicjantów P. P. S. C. K. W., wydawaniu instrukcji milicji P. P. S. C. K. W. co do zachowania się w czasie walk ulicznych z policją jak i spowodowaniu wystąpienia teże bojówkami w Alei Ujazdowskiej podczas manifestacji.

Udział Synowieckiego przejawia się w nabywaniu broni u milicji, przechowywaniu jej u siebie i wydawaniu jej członkom bojówki P. P. S. C. K. W. Justyna Budzysława-Tyllicka, Zygunt Sulman, Józef Kusiak, Jan Biliński, Władysław Roguski i Antoni Ruszkiewicz oskarżeni są o to, że w

Stracenie 28 derwiszów

EGZEKUCJA PUBLICZNA W MENEMEN. WIEDŃ. Pat. United Press donosi ze Stambułu: Stracenie 28 derwiszów z Menemen dokonane zostało na placu publicznym. Wielu skazańców spędziło noc na młdach. W brankiem dnia zostali oni zaprowadzeni przez żołnierzy na miejsce stracenia. Skazańcy ubrani byli w białe koszule śmiertelne. Po dokonaniu wyroków zawieszono każdemu na szyję płakat, w którym powiedziane jest, że straceni popełnili zbrodnię wobec państwa. Zwłoki straceńców będą zdjęte z szubienicy dopiero we środę. Kilku z nich, szczególnie młodszych, zemliło w drodze. Wielu pościło w ciągu całego dnia poprzedniego, odmawiając przyjęcia nawet wody. Inni modlili się pod szubienicami wedle swych obrządków i pozwalili sobie pójść z całym spokojem. Inni wreszcie zapewniali do ostatniej chwili, że są niewinni.

Nowe stronnictwo polityczne na Litwie

KOWNO. Pat. Na Litwie powstało nowe stronnictwo, które w swych szeregach zgrupowało ludzi, należących do różnych partji politycznych, jak to lewicowców w osobach: p. Kwieski, Szygelska, prof. Augustajisa i innych, narodowców lewego odłamu prof. Krewo-Mickiewiczusa, Rondonańskiego a oraz bezpartyjnych prof. Remerisa, prof. Janulajtisa, prof. Duba sa i prof. Birszycki. Organem tego stronnictwa ma być pismo „Waga”. Stronnictwo to ma specjalnie ostro występować przeciwko klerykałizmowi. Spodziewają się również, iż nowe stronnictwo, składające się z osób bardzo aktywnych i rekrutujących się z różnych odłamów społeczeństwa, będzie dążyło do wznowienia życia politycznego na Litwie. Powyższe ugrupowania mają również złożyć rządowi memorandum, w którym określa swoją punkt widzenia na obecną sytuację polityczną.

Straszliwy obraz zniszczenia w Nowej Zelandji

PORT NAPIER NIE ISTNIEJE. WELLINGTON. Pat. Port Napier przestał zupełnie istnieć jako miasto. Domy leżą w gruzach. Mieszkańcy błąkali się po okolicy. A i jed n budynek nie został. Powierzchnia miasta położona była na zboczu górskim, a w położone w wierz wally się na znajdujące się niżej, co powiększało jeszcze grozę pożałowania. Wstrząs podziemny nastąpił w kierunku dokładnym porożu wym znaczną przestrzeń ziemi podniosła się w górę, poczem pa słynny wstrząs zasiał się zbiegając domy i i dzi. Liczba ofiar nie jest jeszcze znana, ponieważ ocenianie trwały poszukiwania zaginionych. Wiele ofiar znajdują się pod gruzami. HASTINGS. Pat. 9 dziesięć tysięcy zostało pogrzebanych żywcem przy zawale w miejscu pewnego magazynu. W Napier wszystkie budynki runęły. Cała dzielnica handlowa jest jedną popioł. Port został całkowicie zniszczony przez błyskawicę i natęgnęła sekulary technicznej zawał się w czasie wykładów, zabijając wielu profesorów i studentów. W szpitalu męskim zmiłana nocna śpiła, gdy dom się zawałił. Jak sądzą, pod gruzami znajduje się jeszcze wielu chorych i członków personelu. Nowy teatr miejski i nowy kościół w Napier są zburzone, katedra zaś uszkodzona tak, że jej naprawa będzie niemożliwa.

W okolicach Mohaka w wielu miejscach nastąpiło obniżenie się ziemi, które zataowało i zmieniło bieg rzek. Wstrząs najniebezpieczniejsze trwały około 5 minut. Ośrodek trzęsienia znajdował się prawdopodobnie na morzu.

Zniesienie stanu oblężenia w Saragosię

MADRYT. PAT. — Zapytany w sprawie terminu zniesienia stanu oblężenia minister spraw wewnętrznych oświadczył, że stan oblężenia będzie zniesiony niezwłocznie w Saragosię i Huesca. Minister dodał, iż dekret o zwolnieniu parlamentu ukaże się w gazetkach madryckich w niedziele, prze to i w Madrycie stan oblężenia i cenzura będą niedługo zniesione.

ZEZNAŃA ŚWIADKÓW

Z kolei sąd przystąpił do zbadania świadków. Między innymi zeznaje komisarz Kanarek. Stwierdza on, że strzały dawano do policji podczas szarży zżyciu. Następnym świadkiem pos. Arciszewski opowiada o przygotowaniach do zgromadzenia w Dolinie Szwajcarskiej w dniu 14 września. Pos. Arciszewski kategorycznie zaprzecza temu, aby P. S. brała udział w organizowaniu pochodu. W dalszym ciągu zeznaje Stanisław Gomulński, sierżant, który przypadkowo znalazł się w Alei Ujazdowskiej w czasie zajść. Po zaprzysiężeniu, zeznaje on, że pochód robił wrażenie bezwzględnie zorganizowanej akcji. Sam świadek szedł obok grupy męczyzn, składającej się z 5 do 6 ludzi, uzbrojonych w rewolwery. Gomulński zeznał, że rozpoznał w urzędzie śledczym oskarżonego Kusiaka, jako jednego ze strzelających. Wzięty w krzyżowy ogień pytał przez obronę, bardzo zwięźle i kategorycznie stwierdza identyćność Kusiaka, oraz fakt strzelania do policji przez grupę omych uzbrojonych ludzi, w pobliżu których świadek się znajdował.

CO MOWIĄ OSKARŻENI?

Po odczytaniu aktu oskarżenia zeznał pos. Dzięgielewski. Do winy się nie przyznaje i twierdzi, że ani on, ani partja broni żadnej nie rozdawali i że po wiecu w Dolinie Szwajcarskiej żadna manifestacja planowana ani zorganizowana nie była. Synowiecki zeznaje, że broń nie przechowywał i że paczka wydana przez niego w przeddzien zajść, zawierała tylko opaski dla milicji. Dr. Budzysława-Tyllicka oświadcza, że nie wiedziała o zakazie pochodu i nie formowała pochodu, lecz tylko z grupą kobiet odprowadzała z wieku sztandary. Oskarżony Kusiak przyznaje się do posiadania rewolwera, jednakże w czasie pochodu nie strzelał. Oskarżony Chodyński przyznaje, że rewolwer posiadał nabyty i zapas naboju. Broń i naboje przy rewizji oddał policjantom. Pozostali oskarżeni również do winy się nie przyznają.

ECHA KRAJOWE Miedzynarodowe zawody hokejowe w Krynicy Ekscelencja-murzyn

PRZEZ MAŁĄ SZYBKĘ

Uzlauszys za luz, Nie kzy szto nie duz.

Nie pochlebajac p. Stanislawowi Wanikowiczowi, wiez lubi czytac jego artykuly. Cecha p. Wanikowicza jest prostota w ujeciu kazdej sprawy, a poniewaz porusza rzeczy, ktore doskonale sa znane, nietylko z teorii, lecz i praktyki zyciowej, nie slizga sie skielzem, lecz chwytaj, jak to mowia „byka za rogi”, ukazujac czytelnikowi niemal palcem rane, ktora sie na organizacji państwowym jatrzy. Tak pisac moze i powinien szczerzy konserwatysta z urodzenia i tradycji, ktoremu obcer jest trzeptalstwo terazniejszych dziennikarskich gryziorkow, ktorych dzis pisac beda powazne studia o konstytucji a jutro ukladac epigramaty sejmowo - kulisowe, na ktore jest tak lasa warszawska demokracyczna halastra.

Jest jednak pewne „ale”, na ktore pozwolę sobie zwrócic uwage p. Wanikowicza „obecnego reprezentanta konserwatystow w izbie ustawodawczej, „ale” ktore szczegolnie silnie odczulem czytając w „Słowie” dwa jego artykuly pod tytulem: „Gehenna podatkowa” jako konserwatysta nie mam zadnych objekej co do sluszności tych artykulow. Uważam jednak, że czas od krytyki, ktora p. Wanikowicz od kilku lat stosowal do dawnych rządow, równiez stosuje do obecnych — przejść do czynu.*

Kiedy konserwatystow nie bylo w lzbach miał racje. p. Wanikowicz pisząc: kiedy w poprzednim rządzie Marszałek Piłsudski nie miał w Bloku większości — też można było pisac. Ale teraz, kiedy Blok stanowi większość, a konserwatysty prawie setkę postów w Sejmie i Senacie — dość pisania należy czynić.

O ile rola konserwatystow w Bloku dzisiejszym, mającym większość sejmową i senacką polegać ma na krytyce to nie dziwny sie, jeśli zasluzymy na miano polityków skancerowanych trędem dzisiejszego trzeptalstwa.

Blok, który sie przy Piłsudskim skupil, sklada sie z dwóch gatunkow ludzi. Jeden gatunek — najliczniejszy, to dawni towarzysze prac wyzwoleńczech. Niejedni wyrzekli sie wesela i uciech mlodosci dla Tej, ktora w jego synowskim sercu nie zginela. Większość z nich, to wyznawcy polskiego socjalizmu, o górującej nad socjalizmem polskosci. Razem wzgiaszy prawie wszyscy pochodzą z „pustodniow” o gorącej krwi, lecz pustej kieszki.

„Biednost” nie porok, no bolszoje swinstwo”, mowi przysłowie rosyjskie. I bodaj nigdy ta „biednost” nie dawala sie tyly we znaki Polsce, jak dzis, gdy do rządow doszli najzaciejsi i najszlachetniejsi ludzie, ktorych Polskę własna krwią okupil, a jednak praktyki gospodarzenia na swych „Goloszyzkach” i „Golopietach” nabrac nie mogli.

Drugi gatunek Bloku mniej liczny — grupa konserwatywna, wyrósł w tradycji posiadania, czy to warsztatu rolnego, czy też — fabrycznego. Ludzie ci na własnej skórze przekonali sie, jak wielka przestrzeń dzieli teorię od praktyki, nie raz lecz setki razy biorąc w sepet za niepomyślne eksperymenty.

Samo połączenie sie w Bloku tych 2 gatunkow znacznych i uczuciowych pustodniow i trzejących gospodarzem po siadaczy — bylo eksperymentem nad wyraz trudnym. Czas jednak pokonal pierwsze największe przeszkody, i dzis, pomimo szczucia opozycji, klucz do polskiego „Sezamu” znalazł sie w rekach tych dwóch tak różnyh jak ogień i woda elementów.

Tu jednak musi nastąpić podział pracy. A któż w tym podziale większe ma szanse do ujęcia inicjatywy gospodarczej w Bloku niż ci, ktory spediwszy zycie swoje przy warsztacie,

MECZE FINAŁOWE: AMERYKA - AUSTRJA, KANADA - CZECHY

KRYNICA. Pat. We środę rano odbył się w Krynicy pierwszy mecz finałowy o mistrzostwa hokejowe świata pomiędzy Stanami Zjednoczonymi (Ameryka) a Austrią. Spotkanie zakończyło się spodziewanym zwycięstwem Ameryki — 2:1 (1:0, 2:0, 0:1).

KRYNICA. Pat. Drugi mecz finałowy o hokejowe mistrzostwa świata pomiędzy Kanadą a Czechosłowacją zakończył się wynikiem 2:0 (1:0, 0:0, 1:0).

O mistrzostwo świata w hokeju

(Korespondencja własna)

Krynica 2. II. 31 r.

Cechy narodowe danych osobników przebijają w sporcie równie wyraziście, jak w każdej innej rzeczy. Mecz Angja — Austrija był tego wymownym przykładem. Austriacy eleganccy, jak w salonie. Ładnie ubrani, grzeczni, grają miękko, — starają się kombinacją, techniką zwyciężyć przeciwnika.

Anglicy nie są brutalni — o, nie! Ale idą ostro na gracza, jeśli przez nieuwagę przewrócą którego — pomagają mu się podnieść, przepraszają i — wyrzucają następnego.

W hokeju wolno zmieniać graczy dowolnie, choćby co trzy minuty; Austriacy korzystali często z tego i zmieniali po pół drużyny naraz. Anglicy mieli tylko dwóch rezerwowych i to wyraźnie słabszych, to też pod koniec byli potężnie zmęczeni. A koniec meczu odwócił się bardzo, bo podczas przepisowych 45 minut żadna drużyna nie zdołała strzelić bramki. Wspólnie strzela Anglików z połowy boiska, misterne ataki Wiedziaków — wszystko kończyło się na obu bramkach: Weissie i Little. Rzeczywiście, bramka jest tak mała, że gdy dwumetrowy grubas, opancerzony niczym tank, stanie przed nią, — wepchnąć krążek jest djabłem trudno. A Weiss i Little (ten chłopina stukulowy nazywa się Little — Maly!!!) są mistrzami w swym fachu — niedość, że grubsi, jeszcze się ruszają czasami, co robić z takimi?

Ostatecznie w przedłużeniu mniej wyczerpani Wiedziacy z zamieszania uzyskali jedyną bramkę i pokrzykują radośnie, zeszli jako zwycięzcy 1:0.

Czesi i Węgrzy nie lubią się nigdzie. Na lodowisku nie więcej niż w Genewie. Ich mecz był brutalny i chamski. Ton nadali Czesi, którzy — choć dużo lepsi — faulowali, ile wlezie. Zwalaszca Malecek wyróżnił się grubiaństwem. Dziwny typ — technik nadzwyczajny, strzelec pierwszorzędnym. Rusza się słabo, t. j. niezbyt szybko; zato potrafi w miejscu kiwnąć dwóch, trzech graczy i walnąć tak silnie, że aż plot trzeszczy. Czesi ciągle mu podają, jest wśród nich jakby król, dyryguje, łaje, krzyczy — gdy sam spartoli, nikt mu nic nie śmie powiedzieć.

Malecek dostaje krążek — napada Węgiel, błyskawiczny zwrot w prawo — drugi Węgiel, on jeszcze w prawo — okręca się, jak fryga, ciągnie krążek kijem za sobą — Węgrzy nie już nie wiedzą, zgłupieli zupełnie — Malecek jedzie dalej. Publiczność bije brawo i wrzeszczy: bis! Po chwili udaje się Węgowi dopędzić Malecka i odebrać mu krążek, wściekły mistrz rąbie go bezczelnie kijem po nogach — Węgiel też „Fuj, fuj!” — woła tłum, a ledźnia uszuwa Malecka za bandę na dwie minuty. Cztery razy został zrzucony z boiska.

Czesi wygrali 4:1. Malecek nie strzelił żadnej bramki i to go, — zdaje się — mocno rozgniewało. Tak się składało, że on strzelał, a partnerzy dobijali w siatkę.

Kiedy stanęły naprzeciw siebie drużyny Stanów Zjednoczonych i Rumunii, wszystkie kobiety aż stęknęły. Niewiadomo dlaczego, ale ubrała się białą kaftanem, że Rumuni są szalenie przystojni, prześliczni, cudowni. Są oni w rzeczywistości kruczo czarni, leniwi, rozlaźli, i o grze nie mają pojęcia. Co to grać — jedździć nie bardzo. Coraz to któryś sam z własnej inicjatywy rozciągał się, jak długi.

Najlepszym, t. zn. najmniej bezradnym, był książę Kantakusen. Udało mu się parę razy strzelić w kierunku Amerykanów — dostał za to irenetyczne brawa.

Amerykane zadziwili. Niema wybitnych jednostek a la Watson, lecz za to demoniczna szybkość i akrobacja. Cała drużyna sunie jak lawina, pędzi, leci... Rumuni podstawią kije, wyrwają się pod nogi — Amerykanie przeskakują ich, przesadzają jak konie rasowe przeszkody.

I co za zgranie. W pełnym biegu podaje do tyłu, drugi nadlatuje i bęc — ładuje krążek w bramkę z taką siłą, że bramkarz rumuński nawet nie interweniuje. Niewiadomo jeszcze, kto zostanie mistrzem świata — Kanada czy Amerykanie?

Kantakusen ma krążek — podjeżdża parę kroków i — strzela gdzieś Panu Bogu w okno. Salcia aż chrzynie od wrzasku entuzjastycznego.

— Czego pani sie wydziera? Przecie to było haniebnie spartolone? — Ja muszę krzyczeć Rumuna. To taki ognisty chłopak!

— Mozesz być spokojna, moja szkaradziu... Karol.

PROGRAM ZAWODÓW

KRYNICA. Pat. W finałowym i mniej hokejowym o mistrzostwa świata odbędzie się ogółem 15 meczow s stem-n roz rywek punktowych, to zna zy kazda drużyna g a z kazdą jeden rs. Do finału, jak w domu, wstąpi następujące zespoły: Kanada, Stany Zjednoczone, Czechosłowacja, Szwecja, Austria i Polka. W rozgrywkach o puchar ministra Zaleskiego 4 drużyny wyeliminowane są to Francja, Węgry, Anglia i Rumunia. Rozgrywki o puchar ministra Zaleskiego odbywają się równie z systemem punktowym. Ogółem odbędzie się 6 meczow.

SPOTKANIE O PUHAR MIN. ZALESKIEGO

KRYNICA. Pat. W dniu 4 Intego po południu odbyło się spotkanie hokejowe między Rumuniami Francji i Rumunji o puchar ministra Zaleskiego. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Francji z wynikiem 2:1 (3:0, 2:0, 2:1). Gra stała pod znakiem wrażliwej przeagi Francji w szybkości i wyszkoleniu technicznym Sędziował p. Rezac (Czechosłowacja).

Komisja spraw zagranicznych Senatu

WARSZAWA. PAT. W dniu 4 b. Ministerstwa spraw zagranicznych. Po zakończeniu obrad minister Zaleski wygłosił expose, które zamieszczamy w obok. Dyskusję nad tem przemówieniem ministra odroczone do następnego posiedzenia komisji, które odbędzie się dnia 10 b. m. o godz. 11 rano.

Posiedzenie komisji wojskowej

WARSZAWA. PAT. Na posiedzeniu sejmowej komisji wojskowej pod przewodnictwem p. Miedzińskiego wybrano na stanowisko wiceprzewodniczącego komisji p. Galicę (BB).

Program prac budżetowych Senatu

WARSZAWA. PAT. W dniu 4 b. zamierza zwołać posiedzenie przewodniczących wszystkich klubów senackich, celem poinformowania ich o ostatecznym terminie rozpraw budżetowych w Izbie.

NIECH WRACA ŻYWA ZDROWA KREW W ŻYŁY OJCZYZNY. NIE DAJMY SIĘ WYNARADAWIAĆ NASZEJ EMIGRACJI

Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą”, na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską.

Lotnik niemiecki na terytorjum polskiem ukryty aparat fotograficzny w samolocie

Na polach pod Walsztynem w woj. Poznańskim w odległości 1200 metr. od granicy polsko - niemieckiej wyładował onegdaj samolot, pilotowany przez niemieckiego lotnika Hansa Gruse. Samolot posiadał motor Daimler - Benz typu F 7502 i znak rozpoznawczy 1559.

Lotnik Hans Gruse urodzony jest w dniu 22. II. maja 1907 roku w Pile (Schneide - m. hl.). Jest on członkiem stowarzyszenia „Flugsportverein - Schneidem. hl.”, które — jak wszystkie niemieckie stowarzyszenia lotnicze — jest organizacją przysposobienia wojskowego.

Rewizja przeprowadzona w sprawie lotniczym na polecenie władz prokuratorskich, wykazuje, iż jest on wyposażony w busolet typu niemieckiego, wysokościomierz, szybkościomierz, koło zapasowe, oraz komplet narzędzi. Pilot posiada przy sobie szereg dokumentow.

Przy powtórnej rewizji aparatu wykryto pod siedzeniem umontowany aparat fotograficzny firmy „Leica” z obiektywem Zeiss - Tessar. Obok aparatu znaleziono kilkanaście klisz — wszystkie były już prześwietlone.

Hans Gruse ukończył kurs pilotow na lotnisku Staaken pod Berlinem. Na kursy te przyjmowani są wyłącznie członkowie organizacyj przysposobienia wojskowego „Stahlhelm” lub organizacji hitlerowskich.

Hans Gruse podaje, iż leciał z Pily do Wrocławia i z powodu mgły nie dojrzał granicy polsko - niemieckiej. Z powodu wadliwego funkcjonowania motoru zmuszony był do lądowania. I opuścił się na ziemię, nie wiedząc, że znajduje się na terytorjum polskim.

Zeznania Grusego nie są przekonywujące, choćby z tego powodu, że w okolicach nad którymi leciał nie było ani zawieci śniegu, ani mgły, a wedle danych polskich od działow lotniczych, pole wzniesienia wynosiło ponad dwa tysiące metrów, co — jak na obecną porę roku — uznane jest za „wiedocność” dobra. Należy przypuszczać, że pilot niemiecki przelatywał nad terytorjum polskim albo dla skrócenia sobie drogi, albo też w jakimkolwiek innym celu, na co wskazywałoby posiadanie przez zeń silnego aparatu fotograficznego.

W obu wypadkach jednak zachodzi fakt naruszenia granicy polskiej i to naruszenia świadomego, gdyż jednak rozpoznanie linii granicznej polsko - niemieckiej w okolicach Wolsztyna jest szczególnie łatwe, z powodu charakterystycznego przebiegu rzeczek i linii kolejowych na pograniczu.

Aparat Grusego nie jest uszkodzony. Defektu motoru nie stwierdzono dotąd. Pilot jest zatrzymany i znajduje się w Wolsztynie. Śledztwo w całej sprawie prowadzi prokurator Sąd Okręgowy w Poznaniu.

WITOLDOWE UROCZYSTOŚCI W PIŃSKU

Nie powiodło się starymu Witoldowi w pięknej stolicy Giedyminowej: nie zdobyło się Wilno na poważne, głębokie, niebanalne uczczenie 500-letniej rocznicy zgonu wielkiego wodza i polityka.

Nibyto były akademje, odczyty i okolicznościowe artykuly, nibyto powstał komitet obchodu, projektujący wzniesienie pomnika — gdzieś, kiedw. ale to wszystko — bez szerszego rozmachu, bez temperamentu, bez szczerzego, bezpośredniego uczucia.

Coś nam przeszkadza zbliżyć się do wielkiego syna Litwy, — coś czy ktoś. Dlatego też rocznica nie wywołała mocniejszego echa w szerokich warstwach społeczeństwa, a jej niemrawe uczczenie nie zrodziło protestow, nie zostało nawet zauważone...

Książę Witold, jako zjawisko, jest albo zanierzczył przeszłości, albo daleką przyszłości.

Składała się ona z trzech części i wstępu. Na wstępie chór seminaryjny wykonał: „Laudate Dominum omnes Gents”, alumn zaś Chmielewski odczytał po łacinie bullę papieża Marcina V do króla Zygmunta w sprawie koronacji Witolda. Potem rozpoczęła się część I akademji — polska — z referatem subdiakona A. Zvdowo p.t. „Wielkość moralna Witolda”.

W cz. II — litewsko - białorusko - ukraińskiej referaty wygłosili: „O religijności Witolda” — po litewsku — al. Staniewicz, o zasługach Witolda — po białorusku — al. Smiejana, — o Witoldzie i Unji na Rusi — po ukraińsku — S. Tarnawski.

W cz. III lotewsko - niemiecko - tatarsko - karańskiej z referatem wystąpił: diakon St. Łukasiewicz; „Witold a Lotwa dzisiejsza” (po lotewsku), al. Sjudzinski; „Witold i Krzyżacy” (po niemiecku), subdiakon M. Kubik, — o stosunkach Witolda z Tatarami (z odczytaniem po tatarsku ustępu z ewangelji św. Mateusza), al. C. Trzeciak — o Karaimech (z odczytaniem karańskiej kolysanki).

Referaty były przeplatane deklamacjami, produkcjami muzycznymi oraz występami chóru sem., który wykonał „Standary na Kremlu” (otwarcie polskiej części akademji) „Boże coś Polskę” (zamknięcie akademji) oraz hymn narodowe: litewski, białoruski, ukraiński i lotewski...

Mniejsza o ścisłą treść referatow, które, naturalnie, nie były rozprawami naukowymi i nie wzbogacały wiedzy historycznej; natomiast cała akademja znakomicie wzbogacała ducha.

ARCHITEKT TEODOR SMORGOŃSKI

powrócił z zagranicy i wznowił przyjęcia od g. 5-7. Ul. Żeligońskiego 5, m. 40.

Referaty były przeplatane deklamacjami, produkcjami muzycznymi oraz występami chóru sem., który wykonał „Standary na Kremlu” (otwarcie polskiej części akademji) „Boże coś Polskę” (zamknięcie akademji) oraz hymn narodowe: litewski, białoruski, ukraiński i lotewski...

Mniejsza o ścisłą treść referatow, które, naturalnie, nie były rozprawami naukowymi i nie wzbogacały wiedzy historycznej; natomiast cała akademja znakomicie wzbogacała ducha.

W Pińsku, dalekim, cichym Pińsku, grupa ludzi, znających i kochających przeszłość naszych ziem i nierozważnie związanych z naszym krajem, znalazła głos właściwy, którym należało przemówić na uroczystości Witoldowej.

I Witold posłyszał ten głos... Pamiętano wieczora duch Witolda niewądzownie był w Pińsku wśród przy szłych kapitanow, składających Wielkiemu Litwinowi hołd w imieniu wszystkich narodow, które należały do tego państwa...

My sie nie znamy na takich „regionalizmach”, odwiedziliśmy się od nich. Wolimy „fajetonowo - radjowo” regionalizm, nie zmuszając nas do zbytecznego wysiłku umysłowego i pozwalając dobrze się uśmieć z własnej niedzy!

Jesteśmy — Wilnianie — skończonymi mieszczuchami, już nie czujemy drgnień ziemi, nie słyszymy jej glosu! — Uprawiamy błagie!... Nieznośna błagie!... W. Ch.

PRZETARG

DYREKCJA LASOW PANSTWOWYCH W WILNIE NINIJSZYM OGLASZA, IZ DNIA 9 LUTEGO 1931 R. O GODZ. 12-iej W LOKALU DYREKCJI (UL. WIELKA NR. 66) ODBEDZIE SIĘ SUBMISJA NA WYDZIERZAWIENIE NIŻEJ WYMIENIONYCH RYBOLÓSTW NA OKRES DO 1-IV 1934 R.

Table listing fishing rights (rybolóstwa) with columns: L. p., Nazwa obiektów, Nr. grupy, Nadleśnictwie, Powiecie, Gminie, Obszar w ha, Cena wywołacza, Wadium, Termin objęcia dzierżawy. Includes items like Jez. Strusto, Jez. Wejkszy, Jez. Zapole, etc.

Oferty na ustalonych formularzach należy składać lub przysłać do Dyrekcji w zalakowanych kopertach z napisem „Submisja na rybolóstwa” do dnia 8 lutego 1931 r. Wadium może być wpłacone do Kasy Skarbowej wówczas pokwitowaniem należy dołączyć do oferty lub może być przesłane w kopercie ofertowej. Oferty złożone nie na ustalonych formularzach lub nie zaopatrzone w wadium nie będą brane pod uwagę. Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru oferenta niezależnie od wysokości złożonej sumy.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie.

Co ciekawego znajdujemy w nowych czasopismach?

Skrzydła Polska Nr. 1, organ klubów lotniczych. Wydawnictwo LOPP, miesięcznik ten powstał w lipcu 1930 r., jako ciąg dalszy „Miodowego lotnika”, połączonego z „Pilotem”.
Czasopismo, redagowane przez p. Jeżego Osiańskiego, zawiera wiele ciekawego materiału i doskonale popularyzuje zagadnienie lotnictwa w Polsce.

SPORT

LEKKA ATLETYKA.

Królowa sportów weszła już w szranki rozpoczynając jakby swój sezon zawodami w Przemyślu. Bardzo ruchliwy tamtejszy ośrodek wykorzystując swoje specyficzne i jedyne warunki w całej Polsce, posiadając odpowiedniej hali (długość obwodu wazy 120 mtr.) urządził ogólnopolskie zawody. Zawodnicy rzeczywiście tłumnie wzeszli zjechałi się, aby wykazać, że nie zmarowali zimy. Jedynie Wilno nie wysłało swych reprezentantów.

RADJO WILEŃSKIE

CZWARTEK, DNIA 5 LUTEGO

11.55: Czas. 12.35 - 14: Koncert szkolny z Filharmonii warszawskiej (muzyka węgierska). 14.30 - 14.55: Kacik dla Pań z Warszawy. 15.50 - 16.10: „Przygodny księżki w bibliotece” - odczyt z Warszawy wygłosił K. Daszkiewicz. 16.25 - 16.30: Programi dzienny. 16.30 - 17.15: Koncert symfoniczny (płyty). 1. Humperdinck - uwert. „Jaś i Małgosia”, 2. Goldmark - aria z koncertu skrzyp. (E. Morian), 3. Grieg - koncert fortepianowy z ork. (Arthur de Greef), 4. Grieg - wesele na Trolldhaugen.

ZE ŚWIATA

KTO ZNAJDZIE NOWY SPOSOB SAMOBOJSTWA — OTRZYMA WYSOKĄ NAGRODĘ. Grupa ludzka jest nieuleczalna. Świadczą o tym konkursy, rozpisywane przez jedną z towarzystw amerykańskich, dla których należy znaleźć sposób odbierania sobie życia. Bawieni rozwolw, sznur wysielczy, gaz, strychnikina i t. p. środki, znu szające danego osobnika do ewakuacji na drugi świat, są już tak przestarzałe, że nawet samobójcy początną czuść do nich wstręt. Konkurs obywateli został przeszedł 100 wynalazkami nowej śmierci. Jeden z uczestników konkursu pisze, że samobójca powinien odebrać sobie życie przez powieszenie się głową na dół, drugi twierdzi, że romantycznie byłoby umierać w szczytnie zalakowanej beczce, spuszczonej do morza, inny znowu pisze, że uważa za bohatera człowieka, który zjedzie na rowerze z dachu drapacza. — Jest to w istocie ciekawy konkurs.

TOWARY WIDZEWSKIE

na bieliznę męską i damską — ceny niezwykle niskie, oraz towary żyrdardowskie w wielkim wyborze, pol ca A. GŁOWIŃSKI — Wileńska 27

OPAK, DESKI (suche) Składnica Państwowa Materiałów Drzewnych przy Dyr. Lasów Państw. w Wilnie, Wielka 66, pok. 4. Składy: ul. Podgórna 7, telefon 18-37. ul. Piłsudskiego 67.

SHERIDAN 2) Tajemnica amuletu Skinięła głową przyjaźnie i odeszła. Travers wrócił się grzecznie do nieznanego: — Przepraszam pana, kim jest ta panienka? Zapytany obejrzał go od stóp do głowy, jakby chcąc poznać, z kim ma do czynienia i zapytał: — Pan nie jest tutaj? — Nie, przed parą dniami przyjechałem do Atryki, — odpowiedział rumieniąc się. — Ona nazywa się miss Veston. — Aha, dziękuję. Córka misjonarza? — Przybył zruć z dumioną spojrzem i roześmiał się głono: — Skąd panu się wzięła taka myśl? — Hm... nie wiem, — wybełkotał King, — ależ ona jest taka zimna, robi robotkę... a tubylecy kłaniają się jej, więc myślałem... — Twarz nieznanego stała się poważną: — Nie, panie, ona nie jest córką misjonarza. Niech mi pan wierzy. Ale ona sama jest misjonarzem, chociaż sama nie zdaje sobie z tego sprawy. O, więcej jest warta od misjonarza: Ona uczy tubyleców szacunku dla białych kobiet, a robi to lepiej, niżby potrafiło zrobić czterdziestu misjonarzy, przez czterdzieści lat. Jeśli kto wąpi w to, niech uwierzy słowu Curtisa Zike! — To mówiąc wstał, skinął głową i odszedł. Travers patrzył za nim z pełnym szacunku zdziwieniem. Nazwisko to nie było mu obce. Dla kogo zresztą mogłoby być ono obcem? Curtis Zike był najlepszym myśliwym w Afryce i imię jego było sławne na całym świecie. Nic więc dziwnego, że książkę pragnął go mieć za towarzyszca. — Travers King uczuł się nagle bardzo młodemu, niedoświadczonemu i samotnym. Co za okropny kraj! W Londynie pełno było młodych ludzi, podobnych do niego, wśród których czuł się, jak ryba w wodzie. A tutaj! Mężczyźni byli pozbawieni tego zmnierowania, tak modnego wśród młodzieży z jego stery, mówili mało, krótko i ostro... Z westchnieniem podniósł gazetę, ale nie mógł czytać. Pragnął, by mały kłębek, znowu potoczył się ku niemu i dał mu sposobność poprawienia złego wrażenia, które musiał zrobić.

Było to oznaka, że Travers King zajął wreszcie do Księgi Życia i zrozumiał, że zawiera ona gorzkie prawdy mądrości; że nie należy być zarozumiałym i polegać na swym rozumie i doświadczeniu, a zawsze być gotowym do przyjęcia nauki i poznania nowych stron życia. Pełno było dnia tego w hotelowej restauracji. Jednocześnie prawie przy był do portu trzy okręty: z Południo wyły Afryki, z Europy i z Bombaju. Zmęczeni podróżą, pasażerowie z radością wydosłali się na ląd stały. Osiadł zblizali się ku końcowi i ruch wzmagal się z każdą chwilą. Głono rozmowy mieszały się z brzękiem talerzy. Kelnerzy - tubylecy zwręcznie i cicho manewrowali pomiędzy stolikami. Travers King czuł się nieznośnie osamotnionym pośród tych turystów i kołoniistów. Pociązał się tylko teni, że udało mu się zdobyć miejsce w pobliżu miss Veston. Zbyt słabym byłoby określeniem jego uczu, gdybyśmy powiedzieli, że panienka ta interesowała go bardzo. Myśl o niej przeladowała go stale. Kim była ta kobieta, o której nawet Curtis Like odzywał się z najwyższym szacunkiem i zachwytem? Co to robi? Czemu interesuje się tak żywo fuzjami? Travers nigdy nie słyszał, aby panny rozmawiały o polowniu. Wszystko to wydawało mu się niezmienne zagadkowe. Obserwował więc ją nieznacznie, spuszczać oczy za każdym razem, gdy ona odwracała się w jego stronę.

BILANS WILEŃSKIEGO PRYWATNEGO BANKU HANDLOWEGO SP. AKC. NA 31 GRUDNIA 1930 ROKU

Table showing financial data for Wileńskie Bank Handlowego. Includes sections for AKTYWA (Assets) and PASywa (Liabilities), with sub-sections for Kasy, Wkłady, Rachunki, etc.

Table showing financial data for Wileńskie Bank Handlowego. Includes sections for ZŁOTE I GROSZE, PASywa (Liabilities) and Suma bilansowa (Balance sheet total).

Rachunek strat i zysków za 1930 rok

Table showing profit and loss account for 1930. Includes sections for Koszty hanlowe, Amortyzacja, Odpisano na straty, and Czysty zysk do podziału.

Table showing profit and loss account for 1930. Includes sections for Procenty i prowizje pobrane, Zysk na papierach procentowych, Zysk na kuponomach, and Straty odzyskane.

UWAGA: zgodnie z uchwałą Walnego Zgromadzenia z dn. 31. I. 1931 r. została wyznaczona dywidenda 6 proc. czyli po zł. 6 — od 1 akcji za okazaniem Nr. 4 kuponu w Kasach Banku w Centrali i Oddziałach: Warszawa, Lidzie i Suwałkach.

KINO MIEJSKIE SALA MIEJSKA Ostrobramska 3.

Ceny znizone: Parter 60 gr. Balkon 30 gr. Od dnia 4 do dnia 8 lutego 1931r. włącznie będzie wyświetlany najpięknniejszy film świata: „ARKA NOEGO”

KINO-TEATR „HELIOŚ” ul. WILEŃSKA 38. Tel. 926. Film domonstruje się tylko w kinie „Helios” Na 1-szy seans ceny znizone

„TANIEC WŚRÓD SERC” W rolach głównych 4 największe gwiazdy ekranu

DZWIĘKOWE KINO WIELKA 47. PREMIERA! Wielki przebój dźwiękowy

KINO „PANA” Wileńska 42. Dziś! Wspaniały, pełen olśniewający, h momentów film p. 1.

KINO „PAN” Anons! w ŚIDLACH KŁAMSTWA z Emilem Janningsem w tych dniach

Kino-Teatr „STYLOWY” WIELKA 36. Dziś! Monumentalny epokowy szlagier najnowszej produkcji 1931 r.

BONA z syciem Poszukuje pokój 2 pokoje FORTEPIAN Sprzedają się młode szpice

LEKARZE

Dr. Edward Suszyński Spec. Niemoc płciowa choroby weneryczne. Dr. Kienigsberg choroby skórne, weneryczne i moczościowe. Dr. Blumowicz choroby weneryczne, skórne i moczościowe.

AKUSZERKI

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA oraz Gabinet konsultacyjny, masaż, ćwiczenia, kąpiele, kąpiele, kąpiele, kąpiele, kąpiele.

KOSMETYKA

GABINET Racjonalnej Kosmetyki Leczącej. Wileńskie, Mickiewicza 31

Urodę kobiecą konsultacje, doszousty, odzież, masaże, kąpiele, kąpiele, kąpiele, kąpiele.

Do wanażenia pokój słoneczny, suchy, ul. Batostocka 8, m. 1.

PENIĄDZE lokujemy u o. ob solnych pod za bezpieczeństwa w banku i hipoteczne z gwarancją zwrotu w terminie.

Handlowiec wladający językiem niemieckim, francuskim i włoskim, znający dokładnie księgowość, piący na maszynie, poszukuje odpowiedniego zajęcia.

Zgubiona legitymacja urzędnicza Nr. 1967, wystawiona przez Dyrekcję Poczt i Telegrafów w Wilnie w dniu 27. I. 1930 r. imię Stanisława Bojarczyka — unieważnia się

ŻADAJCIE we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków Prow. A. PAKA